

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 4

(251)

luty

2005

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W numerze

## AKTUALNOŚCI

**DERŻKOMNAC** – W gronie likwidowanych okazał się również Państwowy Komitet Ukrainy ds. Narodowości i Migracji (Derżkomnac). Wywołało to istotne zaniepokojenie wśród kół działaczy narodowych. • 2

**Koniec sporu o Cmentarz Orłat?** Sprawa Cmentarza Orłat Lwowskich wymaga ostatecznego rozwiązania, ustalili w Kijowie Marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz i Prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko. Nadal nie wiadomo jednak, kiedy dojdzie do oficjalnego otwarcia nekropolii. • 3

## Kobieta... i życie



Ada Rogowcewa z dyrektorką gościnnej Biblioteki im. Mickiewicza Galiną Jelisiejewą

**D**o sali weszła krokiem pewnym, świadczącym, iż jest to jedno z kolejnych, setnych zapewne spotkań w jej życiu. Spotkań z wdzięcznymi wielbicielami talentu, którymi - tym razem - byli Polacy Kijowa, zrzeszeni w Polskim Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym im. A. Mickiewicza.

Zwinnie usiadła przy prezydjalnym stole, oparła łokcie o blat i w takiej to, pełnej poufalości pozie cichym (przypominającym nieco słodkie mruczenie) głosem zaczęła snuć wspomnienia z lat bardziej odległych i względnie bliskich.

Cisza panująca w sali była wyrazem nieprzeciętnego zainteresowania. Przecież rozmawiała z nami

aktorka, z którą kojarzą się nam doskonale filmy, wspaniałe przedstawienia teatralne. Artystka, która cieszyła się uznaniem i Chruszczowa, i Putina, dziś bliska przyjaciółka domu Juszczenków - Ada Rogowcewa.

Szkoda, że niewielka salka Biblioteki im. A. Mickiewicza w Kijowie tylko niektórym pozwoliła być tu z nią, dowiedzieć się o jej stosunku do osobowości i warsztatu Wiktiuka, usłyszeć o wesołych zdarzeniach zza kulis wielkich scen, odczuć ból, z którym ocenia ona obecny stan ukraińskiego teatru i kinematografii.

Pani Ada niezwykle ciepło wspominała chwile związane z Polską

(okazało się, że jej babcia była Polką), z lekturą popularnej niegdyś „Kobiety i Życie”. Jej sceniczna wersja „Warszawskiej melodii” stała się swoistym przełomem w jej koncepcji twórczej. Po spektaklach widzowie często dzielili się z nią najszybszymi myślami. Pewnego zaś razu, który z jej polskich wielbicieli zapytał: Dlaczego grając przedstawia ona jednak warszawski, a nie krakowski charakter? „Ani warszawski, ani krakowski, a raczej głuchowski - opowiedziała - gdyż to co najlepsze, czym wyróżniają się kobiety, swoiste jest im wszystkim, niezależnie od miejsca zamieszkania czy narodowości”.

Stanisław PANTELUK

## KOBIETY UKRAINY



Premier Ukrainy Julia Tymoszenko

## Polacy Ukrainy

**Wywiad z Witalijem PLIŃSKIM - wiceprezesem Stowarzyszenia Polaków Regionu Kirowogradzkiego „POLONIA” im. K. Szymanowskiego**

Andrzej BOBKIEWICZ – 29 stycznia 2005 roku odbyło się w Kirowogradzie sprawozdawczo-wyborcze zebranie Stowarzyszenia Polaków Regionu Kirowogradzkiego „Polonia” im. Karola Szymanowskiego. To okazja do pewnych podsumo-

## Podsumowania WPROST

wań i refleksji. Co zmieniło się w życiu środowiska przez te dwa lata? Jakimi osiągnięciami moglibyście się podzielić z innymi organizacjami polonijnymi na Ukrainie?

**Witalij PLIŃSKI** – To pierwsze zebranie podsumowujące dwuletni okres pracy nowego zarządu pracującego pod egidą nowego prezesa Aleksandra Polaczoka. Osiągnięcia? Najważniejsze jest to, że przed dwoma laty udało nam się zamknąć prawie sześcioltni okres w dziejach naszego stowarzyszenia związany z

jednoosobową, wicherzycielską działalnością poprzedniego prezesa, który usiłował, wzorem dobrze znanym w wielu organizacjach polonijnych na Ukrainie, zmienić społeczne środowisko w prywatne „ranczo” dla własnej klienteli, „ranczo”, w którym decyzje zapadają jednoosobowo, robi się co chce i nikt niczego nie kontroluje, zwłaszcza z kwestiami finansowymi, nie ujawnia się informacji, utajnia dane uzyskane z Konsulatu i tworzy swoisty rodzinny klan, który dąży do zamiany społecznej, wyborczej pośady prezesa w swoisty

rodzinny spadek. Przed dwoma laty „Polonia” przyjęła ogólną większością głosów zmianę statutu, a mianowicie: „zmniejszyć kadencję prezesa z pięciu do dwóch lat; ilość kadencji pod rząd nie większa niż dwie; okresowość ogólnych zebrań nie mniejsza niż jedno na kwartał”. Także inne obostrzenia: „członkami Polonii mogą być osoby, które biorą udział w ogólnych zebraniach, sumiennie regulują comiesięczne opłaty w ilości pięćdziesiąt kopiejek na miesiąc dla niepracujących i jedna hrywnia dla pracujących”.

**A. B. – Co to jest „Polonia”?**

**W. P.** – „Polonia” w znaczeniu stowarzyszenia to nie tylko Polacy i osoby polskiego pochodzenia, to także entuzjaści naszego języka i kultury polskiej. W tym też sensie nie polonizujemy, nie spychamy ku katolicyzmowi. Chcemy być organizacją na wskroś nowoczesną, doradczą i konsultingową. Faktycznie jednak zostaliśmy powołani, aby wypełniać powinność etniczną – budzić ukrytą w podświadomości więź pokoleniową. Usuwając strach ludzi, których rodzice byli prześladowani za polskość. Tym starszym pokoleniem ja się zajmuję.

Ciąg dalszy na str. 5

## FRONTOWE Kombatanci wspomnienia

Kolejną okazją do pogwaryzania w kole frontowych przyjaciół stało się spotkanie Oddziału Kombatantów WP Sto-

nej młodzieży, sięgnęła wspomnieniami do swego niełatwego, choć romantycznego dzieciństwa. Mnóstwo ciekawych epizodów przytoczyła dzielna Maria Czibrowska, która za kierownicą wojskowej ciężarówki przejechała szczęśliwie całą Ukrainę i pół Europy. Jak wielką rolę ogywali w tej wojnie łącznicy-telegrafisci, dowiedzieliśmy się od płk Michała Fomina, który najgorętsze momenty przeżył na Kaukazie.

Kombatanci z nieukrywaną satysfakcją podkreślali, iż obecny okres wniósł wiele



warzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza w Kijowie. Na wstępie do zebranych zwrócił się Konsul RP w Kijowie Stanisław Górczyński (na górnym zdjęciu) i poinformował, że na centralne uroczystości 60. rocznicy Zwycięstwa w II wojnie światowej, które odbędą się w Warszawie i we Wrocławiu z grona Kijowskiego koła weteranów zostali zaproszeni Eugeniusz Trokoz i Alfred Augustkau. Następnie omówiono stan przygotowań do obchodów tej wielkiej daty w Kijowie.

W wypowiedzi dotyczące spraw bieżących nieodmiennie wplatały się wspomnienia z tamtych, dalekich lat wojny. Jadwiga Romeyko (małżonka generała Aleksandra Romeyki), mówiąc o zachowaniach współczes-



dodatnich impulsów do stosunków ukraińsko-polskich.

„Walcząc w szeregach II Warszawskiej Dywizji Wojska Polskiego, m.in. w Chełmie i Lublinie, byłem świadkiem przymusowych akcji repatriacyjno-przesiedleńczych – powiedział Eugeniusz Trokoz. – Niech tamte czasy na zawsze przejdą do przeszłości, niech nigdy nie wracają. Żyjmy w zgodzie i wzajemnym szacunku”.

A. KOSOWSKI

### Na tle przemian

O d kiedy była opozycja po „rewolucji pomarańczowej” doszła do władzy, zaczęto rozważać, jak zrealizować reformę administracyjną, polegającą na zapowiedzianej redukcji aparatu państwowego. Jednym z pierwszych kroków rządu Julii Tymoszenko w tym zakresie stała się likwidacja komitetów państwowych – prawdopodobnie 40. z 62 istniejących dotychczas. W gronie likwidowanych okazał się również Państwowy Komitet Ukrainy ds. Narodowości i Migracji (Derżkomnac). Wywołało to istotne zaniepokojenie w kołach działaczy narodowych. Liderzy organizacji narodowościowych starają się zrobić wszystko, żeby do tego nie dopuścić.

Tej kwestii poświęcono też zebranie działaczy ruchu mniejszości narodowych, które odbyło się 16 lutego w Kijowie w Instytucie Badań Politycznych i Etnonarodowych NAN Ukrainy. Wśród poważnego gremium razem ze społecznikami znaleźli się: przewodniczący Komitetu RNU ds. Praw Człowieka, Mniejszości Narodowych i Relacji Międzynarodowościowych Hennadij Udowenko, deputowani RNU Refat Czubarow i Ion Popescu, były minister Piotr Szulga, wiceprzewodniczący Państwowego Komitetu Ukrainy ds. Narodowości i Migracji Raul Czyłaczawa i inni. Inicjatorem zebrania wystąpił Kongres Wspólnot Narodowościowych Ukrainy na czele z jego liderem Iosifem Ziselsem.

### Forum w lutym

Z godnie z decyzją 30. Generalnej Konferencji UNESCO (1999 r.) – Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury już po raz piąty 21 lutego Ukraina obchodzi Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Właśnie w tym dniu w roku 1952 władze Pakistanu bezwzględnie rozprawiły się z demonstrującymi przeciwko zakazowi używania języka bengalskiego w Pakistanie Wschodnim, który później wywalczył niepodległość i stał się państwem Bangladesz.

Tym okolicznościom poświęcony był Okrągły Stół zorganizowany przez Zrzeszenie Stowarzyszeń Narodowościowo-Kulturalnych Ukrainy. W przedsięwzięciu uczestniczyli deputowani RNU, nau-

### Czytelnicy piszą

## Zadanie dla polskich organizacji

N iedawno redakcja DK otrzymała list od p. Danuty Koczniewej z Kijowa. Czytelniczka naszej gazety pisze w nim m.in.: „Była wzmianka w DK, że wkrótce będziemy mieć możliwość oglądania przynajmniej jednego polskiego kanału telewizyjnego – „Polonia” lub „Polsat”, ale jak na razie „kablówka” nic nie obiecuje. Bardzo prosimy wstawić się za nami o polską telewizję. Dawniej było kilka polskich kanałów – nie wiem dlaczego je skasowano. [...] Proszę jakoś postarać się dla nas, Polaków Kijowa, o polski kanał telewizyjny.”

*Szanowna p. Danuto! Uważamy, że sprawą tą powinni zająć się polskie organizacje istniejące na terenie Kijowa (a jest ich niemało). To właśnie one, będąc przedstawicielami polskiej społeczności, są zobowiązane pomagać tejże społeczności w zaspokajaniu jej potrzeb duchowych. Mamy nadzieję, że apel Pani spotka się ze zrozumieniem ze strony liderów ruchu polskiego. Bardzo na to liczymy!*

Redakcja DK

## DERŻKOMNAC – „Być albo nie być”



W wystąpieniach zabrzmiały argumenty przemawiające za celowością dalszego istnienia Komitetu a nawet przekształcenia go w Ministerstwo (Ion Popescu). „Niestety – żałował naukowiec Instytutu NAN Oлександр Majboroda - nie słyszmy tu głosów strony przeciwnej” (czyli rząd – B.D.) Do tej pory do społeczeństwa i mediów docierają tylko strzępy informacji na ten temat. Refat Czubarow poinformował o rozmowie z wicepremierem Romanem Bezsmertnym, który przekonywał go że likwidacja Komitetu nie oznacza rezygnacji państwa z jego funkcji, które mogą zostać przekazane odpowiednim Ministerstwom – np. Oświaty, Kultury, Sprawiedliwości.

Wszystko wskazuje na to, że kluczowa idea tej reformy polega na przybliżeniu Ukrainy do standardów europejskich. Przecież

ani Komitetów, ani Ministerstw tego rodzaju nie ma dziś w rozwiniętych wielonarodowych demokracjach Europy i Świata. Natomiast owocnie działają tam samorządy narodowościowe, narodowościowo-kulturalne autonomie. A co dotyczy pod tym względem realiów ukraińskich, to chyba tylko Tatarzy Krymscy (może jeszcze Węgrzy) są gotowi do takich form samorządności. Oni mają już samodzielne Kurultaj, Medzlis - odpowiedniki władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Uczestnicy zebrania sporządzili szereg dokumentów skierowanych do kół rządowych z apelem o powstrzymaniu się z likwidacją Komitetu.

BORD

(Zdjęcie autora)

### Sztuka

## Teatr bez granic

4 lutego 2005 roku w pomieszczeniu Kijowskiego Akademickiego Młodego Teatru odbył się pokaz przedstawienia „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać” krakowskiego Teatru „KTO”.

Teatr „KTO” został stworzony przez reżysera Jerzego Zonia razem z zespołem absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1977 roku.

„Nasz teatr jest bardzo autorskim, osobowościowym” – mówi reżyser Jerzy Zoń. Od 1985 roku „KTO” zaczął specjalizować się w ulicznych spektaklach. Dzisiaj w swoim repertuarze teatr ma 5 spektakli ulicznych i jeden kameralny. Zespół aktorski liczy zaledwie osiem osób.

Podczas konferencji prasowej Jerzy Zoń mówił o tym, że na Ukrainie niestety nie ma teatrów ulicznych. W Polsce działa ich około 20-30, dziesięć z których osiągnęło poziom międzynarodowy.

Sztuki uliczne teatru „KTO” – to całkiem nowa estetyka. Są one niepowtarzalne i bardzo zrozumiałe dla widzów. Reżyser przyznaje się, że bardzo lubi tworzyć dramaty. W jego spektaklach aktorzy bez słów opowiadają widzom historię życia człowieka, historię jego radości i nieszczęść. Poprzez gesty, ruchy, muzykę aktorzy prowadzą dialog z widzami. Jedno z polskich pism tak napisało o spektaklach „KTO”: „Czy można oczekiwać od sztuki czegoś więcej?”

Sztuki reżysera Zonia obejrze już mieszkańcy wielu europejskich miast, jego przedstawienia nie potrzebują tłumaczenia, nie mają one granic. „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać” to jedyny kameralny przedstawienie teatru. Reżyser stworzył spektakl jako prezent dla siebie, na własne urodziny. W ciągu dwóch lat teatr zagrał ją już 170 razy. Praga, Wiedeń, Lwów i mnóstwo innych miast zobaczyło ją, a teraz również mieszkańcy Kijowa mogli ujrzeć tą wspaniałą, prawdziwą sztukę.

EKLI

**КУПОН**  
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ  
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:  
01033, Украина, Киев, а/я 181  
Редакция газеты  
"Дзiенник Кijовский"

### Ogłoszenia

- Nauczę, jak być zdrowym i szczęśliwym. Fiodor Michajłowicz. (043-42) 270-93.
- Książki o alkoholu, tytoniu i narkotykach. Киев. 02002 а/я 92; e-mail: books@edic.org.ua
- Mała Akademia Oryginalnych Idei (dla uczniów szkół); Klub Gier Intelktualnych (szachy itp.). Tel.: (044)290-20-67.
- Продам різнообразную літературу (в том числе польскую). Обміню, подарю. (044) 424-03-69. Юрій.

## Ukraina-Polska

Juszczenko: "Porozumienie jest możliwe"

Koniec sporu  
o Cmentarz Orląt?

Sprawa Cmentarza Orląt Lwowskich wymaga ostatecznego rozwiązania, ustalili w Kijowie Marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz i Prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko. Nadal nie wiadomo jednak, kiedy dojdzie do oficjalnego otwarcia nekropolii.



- Po stronie ukraińskiej jest silna wola, determinacja i zrozumienie potrzeby wyjaśnienia sprawy Cmentarza Orląt. Mam nadzieję, że szanse na mądre rozwiązanie tego problemu są większe niż w przeszłości - powiedział, jak cytowała PAP, Cimoszewicz po spotkaniu z Juszczenko.

Agencja UNIAN cytowała za wypowiedzią Juszczenko, który oświadczył, że "Cmentarz Orląt jest drażliwą kwestią w stosunkach polsko-ukraińskich, w której porozumienie jest możliwe". Nie padła

jednak data oficjalnego otwarcia nekropolii. Marszałek Sejmu stwierdził, że w grę wchodzi bliski termin. Zaznaczył, że Prezydent Ukrainy mówił o inicjatywach zmierzających do ostatecznego zakończenia sporu, które zostaną ogłoszone podczas jego najbliższych spotkań z Premierem Markiem Belką i Prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim.

- Jeśli zapadły jakieś oficjalne ustalenia w tej sprawie - będą sprzyjać rozwiązaniu konfliktu wokół Cmentarza Orląt. Trzeba popierać rozsądne i wartościowe pomysły - powiedział "Rz" mer Lwowa Lubomyr Buniak.

W styczniu podczas obchodów 60. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau Juszczenko obiecywał, że "zrobi wszystko, by problem cmentarza został rozwiązany jeszcze w tym roku" (od 30 marca zostanie on ogłoszony Rokiem Ukrainy w Polsce).

- Próba zakończenia sporu o Cmentarz Orląt będzie testem dojrzałości dla Wiktora Juszczenko i lwowskich radnych. Konflikt trwa od lat i jest trudny do rozwiązania, bo niektórzy politycy o

skrajnych nacjonalistycznych poglądach próbują dzięki niemu zwiększyć swoje poparcie - tłumaczył "Rz" Anton Borkowskyj, publicysta lwowskiej gazety "Postup".

Jego zdaniem, sprawą polskiego cmentarza powinna zająć się specjalnie powołana komisja w Radzie Najwyższej. Wpływ na szybkie zakończenie sporu miałyby także uchwała w parlamencie. - Najważniejsze, to pokazać mieszkańcom Lwowa i przeciwnikom przedsięwzięcia, że sprawa Cmentarza Orląt ma znaczenie nie lokalne, ale międzypaństwowe, a więc priorytetowe - dodał Borkowskyj.



Do oficjalnego otwarcia nekropolii miało dojść kilkakrotnie. Uroczystości jednak zawsze odwoływano. Strona polska nie doszła do porozumienia z Radą Miejską Lwowa w sprawie napisu na centralnie położonym grobie. Lwowscy radni chcą, by z proponowanego sformułowania "Nieznanyemu Żołnierzom polskim bohatersko poległym za Polskę w latach 1919-1920" zniknął wyraz "bohatersko".

Tatiana SERWETNYK,  
"Rz"

## Więści z terenów

Przyjaźń nie zna  
GRANIC

Ubiegły rok był wyjątkowy dla białocerkiewskiego Centrum Polskiej Oświaty i Kultury, na którego czele stoi Stanisław Trocki. Bowiem rok 2004 był Rokiem Polski na Ukrainie. Szczególnie dobrze zapamiętali go młodzi białocerkiewiczanie. Latem ub.r. ponad 30. dzieci z różnych szkół Białej Cerkwi miało okazję skorzystać z wypoczynku w Polsce. Pojechały tam na zaproszenie burmistrza polskiego miasta-partnera Ostrowca Świętokrzyskiego pana Jana Szostaka. Młodzi ludzie odpoczywali na obozie nad brzegiem Bałtyku, niedaleko Gdańska. Opalali się, kąpali w morzu, zbierali jagody, brali udział w koncertach, zawodach sportowych, konkursach. Rada Miejska zatroszczyła się o to, by odpoczynek gości był przyjemny, korzystny i interesujący. Kontaktem z nowymi znajomymi sprzyjała znajomość języka polskiego, którego młodzi białocerkiewiczanie uczą się w polskiej klasie na bazie Szkoły Średniej Nr 1 (dyrektor - Wasylj Daniłowicz Żeżel). Obecnie zajęcia te, jak również zajęcia w Niedzielnej Szkole oraz w innych szkołach miasta prowadzi nauczyciel z Polski pan Gabriel

szkolnych na temat „Moje wrażenia z Polski”. Dzieci w swoich pracach opowiedziały o wyprawie do miasta-partnera Ostrowca Świętokrzyskiego i o nowych przyjaciółach z Polski. Uczniowie z Niedzielnej Szkoły uczestniczyli również w konkursie dziecięcego rysunku, a następnie w konkursie młodych recytatorów. Konkurs ten rokrocznie organizowany jest przez Federację Organizacji Polskich na Ukrainie.

Dorośli i dzieci z Centrum Polskiej Oświaty i Kultury mieli okazję zapoznać się z osiągnięciami polskiej kinematografii: w ciągu całego roku oglądano filmy na wideo, które podarowała im Rada Miejska polskiego miasta-partnera. W szkole przeprowadzono również wieczór literacko-muzyczny poświęcony twórczości Michała Ogińskiego. Zorganizowano także spotkanie z białocerkiewskim malarzem-pejzażystą Olegiem Bezwerbnyem. Wiele jego prac związanych jest zabytkami kultury polskiej Białej Cerkwi, jak np. z kościołem św. Jana Chrzciciela, dendroparkiem „Aleksandrówka” i in.

Białocerkiewiczanie zrzeszeni w Centrum Polskiej Oświaty i Kultury interesują się także sytuacją polityczną na Ukrainie. Okazali oni gorące poparcie patriotom, którzy walczy-



Kardasz. On nie tylko uczy dzieci języka polskiego i literatury, ale również zapoznaje je z tradycją ludową i obrzędami polskiego narodu. Nawiasem mówiąc, dzieci korzystają z podręczników i pomocy naukowych, które podarowała im Rada Miejska miasta-partnera.

Wiceprzewodniczący Centrum Polskiej Oświaty i Kultury, pani Helena Bielonożko, uczy miłości do polskiej literatury i kultury nawet najmniejszych mieszkańców Białej Cerkwi: w przedszkolu Nr 34 prowadzi dla nich bezpłatne zajęcia.

W ramach Roku Polski na Ukrainie na bazie Szkoły Średniej Nr 1 przeprowadzono ogólnodostępne lekcje, w trakcie których dzieci deklamowały wiersze polskich poetów-klasyków i poetów współczesnych, śpiewały piosenki w języku polskim, słuchały muzyki polskich kompozytorów. W ramach tejże akcji zorganizowano konkurs wypracowań

li o to, by Prezydentem Ukrainy został wybrany przez naród Wiktor Juszczenko. Zebrano pieniądze i przekazano je na rzecz studentów z „namiotowego miasteczka” na Majdanie Niepodległości.

A pod koniec 2004 roku z okazji świąt Bożego Narodzenia w Szkole Średniej Nr 1 zorganizowano wspaniały koncert. Święto miało swoją kontynuację również w mieście: pani Jelena Bielonożko wspólnie z dziećmi z polskiej klasy odwiedziła prawie wszystkich członków CPOiK, a także parafian kościoła św. Jana Chrzciciela, aby złożyć im najlepsze życzenia z okazji Bożego Narodzenia.

Rok Polski na Ukrainie dobiega końca, ale nieustannie rośnie i umacnia się przyjaźń z polskim narodem. A rok 2005 będzie rokiem Ukrainy w Polsce.

Taina BRATCZENKO

Biała Cerkiew

(Tłum. D. Jaworska)

## Czytelnicy apelują

Szanowny Panie Redaktorze! Koleżanki i Koledzy z Redakcji!

Miałam przyjemność zetknąć się z nr 24 Waszego pisma - jako dziennikarka z zawodu, gratuluję fachowości w redagowaniu! - w którym natrafiłam na informację ("Z księgarń. Etiudy biograficzne.") o ukazaniu się książki J.F. Hodowanego pt. "Biograficzne etiudy. Wybitni Polacy i Ukraina". Jest to pozycja, która leży w kręgu zainteresowań Fundacji "Slavica Orientalia", która chciałaby zdobyć ww. książkę oraz nawiązać kontakt z Autorem publikacji. Gdybyście Państwo mogli w tym dopomóc, będziemy wdzięczni.

Mamy jednak prośbę większą i trudniejszą do zrealizowania.

Ja, jako tłumaczka, oraz historyk literatury, dr Wiesława Olbrych z Polskiej Akademii Nauk od ponad dwóch lat zajmujemy się twórczością Zygmunta Krzyżanowskiego - pisarza, eseisty, teatrologa - Polaka urodzonego 11 lutego 1887 r. w zamieszkałej w okolicach Kijowa polskiej rodzinie (syn Fabiany - nazwisko rodowe matki podawane różnie i Dominika Krzyżanowskiego). Uczył się w IV Gimnazjum Państwowym (tym samym, co kilka lat później Jarosław Iwaszkiewicz), następnie ukończył filozofię i prawo na Uniwersytecie Kijowskim w 1913 r., po czym wyjechał w podróż po europejskich uniwersytetach, z której nadsyłał korespondencje do prasy kijowskiej.

## Tropem Zygmunta Krzyżanowskiego

Wybuch I wojny światowej zmusił go do powrotu do miejsca zamieszkania (w tym czasie rodzina przeniosła się do Demiewki, obecnie dzielnicy Kijowa), gdzie rozpoczął działalność publicystyczną literacką oraz wykładową (m.in. w kijowskim Konserwatorium i ukraińskim Instytucie Teatralnym im. M. Lysenki). W 1922 r. wyjechał do Moskwy, gdzie po śmierci rodziców i siostry, odnalazł swoich jedynych bliskich.

To wszystko, co nam wiadomo o okresie kijowskim pisarza. Do tej pory korzystamy wyłącznie z informacji zawartych w publikacjach autorów rosyjskich, którzy z wielką czcią odnoszą się do dopiero co przez siebie "odkrytego" wybitnego pisarza rosyjskiego". Ze zrozumiałych względów nie interesuje ich specjalnie ani okres kijowski Zygmunta Krzyżanowskiego, ani jego związki z moskiewską Polonią, które utrzymywał przez całe życie (zn. w Moskwie w 1950 r.). O ile jednak to ostatnie szczegółowo opisyje książka jedynej żyjącej krewnej pisarza, prof. dr Antoniny Mole (książka w moim przekładzie już jest w druku w Wydawnictwie Adam Marszałek i powinna ukazać się wiosną), to okres kijowski nadal pozostał "białą plamą".

Mamy wielką prośbę o pomoc w znalezieniu sposobu wyjaśnienia tej zagadki.

Wszystkich chętnych do współ-

pracy z Fundacją "Slavica Orientalia" powitamy z otwartymi rękami!

Osoby, którym uda się zdobyć istotne informacje zaprosimy (na koszt organizatorów) na planowane jeszcze w tym roku w Warszawie Seminarium poświęcone życiu i twórczości Zygmunta Krzyżanowskiego i zapewniamy, że będą naszymi najmiłszymi gośćmi!

Interesuje nas wszystko!!! To niemożliwe, aby w Kijowie nie było - jak utrzymuje m.in. rosyjski wydawca prozy Krzyżanowskiego, Wadim Pelermuter - żadnych śladów po (wyjechał w wieku 35. lat!) pisarzu od dziecka związanego z tym miastem! Po jego związkach ze środowiskiem polskiej i ukraińskiej inteligencji!!! Koledzy, pomóżcie te ślady odnaleźć!

Wszystkim zainteresowanym prześlemy materiały, jakimi dysponujemy, kopie artykułów z polskiej prasy etc. oraz wszystko to z prozy Zygmunta Krzyżanowskiego, co w języku polskim udało nam się dotychczas wydać. Ze szczerymi wyrazami sympatii i wielkiego szacunku dla Państwa pracy.

Walentyna

MIKOŁAJCZYK-TRZCIŃSKA

Kontakt: 02-954 Warszawa,  
ul. Marconich 5 m. 38  
Tel/fax: (22) 858 - 92 - 78;  
E-mail: walentynat@tlen.pl

# Pomnik w KOŁOMYI



Rok Mickiewiczowski

Uroczysty wieczór otwarcia wystawy upłynął pod znakiem pojednania kultur naszych sławnych narodów. Na ten temat w miejscowych gazetach „Kołomyjski wisnyk” oraz „Gałyczyna” pisał obszernie więzień reżimu komunistycznego Dmytro Hryńkiw, zaś w telewizji wydarzenie to odzwierciedlili dziennikarze w programie miejskiego kanału NTK oraz gość telewizji wrocławskiej Grażyna Orłowska-Sondej.

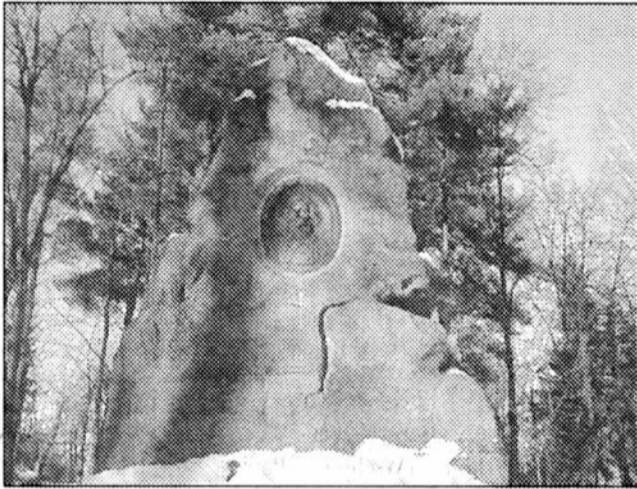
Dodam, że postać Mickiewicza znana jest mieszkańcom naszego miasta na codzień, gdyż Kołomyja jest jednym z nielicznych miast Zachodniej Ukrainy, w którym od 1903 roku w miejskim parku stoi oryginalny pomnik wielkiego poety, zaś jedna z ulic miasta nad górskim Prutem od dawna nosi jego imię.

Roman WRONA

W tym roku (26 listopada) mija 150. rocznica śmierci Adama Mickiewicza. Decyzją Senatu Rok ten został ogłoszony Rokiem Mickiewicza

W Kołomyi - jednym z największych skupisk mieszkańców narodowości polskiej na Przykarpaciu obchody roku poświęconego wieszczowi Polski rozpoczęto tuż po świętach Bożego Narodzenia. Miłośnicy twórczości poety wraz ze Stowarzyszeniem Kultury Polskiej „Pokuttia”, wiernymi parafii rzymsko-katolickiej św. I. Loyoli, dyrektorem Muzeum Historii Miasta Kołomyi, księdzem proboszczem Alfonsem Gurowskim uczestniczyli w uroczystym otwarciu

specjalnej ekspozycji złożonej z materiałów kolekcji Ossolińskich, dzieł poety, fotograficznych kopii rękopisów.



## Ślady Mickiewicza ZNAD DNIIEPRU

Nie tak dużo jest miejsc na Ukrainie związanych z pobytami autora *Pana Tadeusza*. Warto o nich wspomnieć w tym roku, kiedy mija 150. rocznica śmierci poety. Wiemy o jego pobycie w Odesie, na Krymie. Ale mało na przykład kto wie o takiej wsi Kazarowicz niedaleko Kijowa, koło Wyżgorodu. Tam w czasie podróży do miejsca swego zesłania (do Odesy, po areszcie w Wilnie) w roku 1825 Adam Mickiewicz gościł w posiadłości swego brata Aleksandra. Do tej pory w Kazarowiczach spotykamy nazwisko Mickiewicz(!).

Dzięki kontaktom brata Mickiewicza nawiązuje znajomości z patriotyczną kresową społecznością polską. Zwiedza w Kijowie, w dzielnicy Podół, słynne „Jarmarki Kontraktowe” oraz towarzyszące im występy artystyczne, głównym organizatorem których był tutejszy przedsiębiorczy żywił polski. Podczas jednego z balów poznaje rodzinę Hołowińskich, zwłaszcza Hermana Hołowińskiego kolekcjonera, amatora literatury i sztuki. Kontynuując podróż

zatrzymuje się u Hołowińskich w Steblowie koło Korsunia. W *Panu Tadeuszu* wspomniana jest lipa przed domem Hołowińskich nad brzegami Rosi.

Drodzy Rodacy, nasi społecznicy! Czy nie warto w tym Roku Mickiewiczowskim pomyśleć o upamiętnieniu w jakiś sposób miejsc na Ukrainie, które zwiedził wieszcz. Mogą to być, publikacje, tablice pamiątkowe, ekspozycje muzealne, przewodniki etc. Pomyślny!

Stanisław TELICKI

Więści z Zaporozża

## POLSKA na płótnach artystów

13 lutego Zaporoskie Obwodowe Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza przeprowadziło pierwszą z szeregu imprez poświęconych zakończeniu Roku Polski na Ukrainie. Była to uroczysta prezentacja albumu obrazów malarzy Stowarzyszenia Olgi Pawluk i Edwarda Czubarowa zatytułowanego „Nasza Polska”.

Album to efekt gromadzonych latami prac i obrazów, z plenerów w Polsce, w których na zaproszenie organizatorów uczestniczyli nasi malarze. Do albumu weszło około siedemdziesiąt płócien olejnych i akwareli. Przedstawiają one różne zakątki Polski: od słynnego Krakowa do wiejskich mało znanych, lecz prześlicznych krajobrazów. Poza tym ilustracje w albumie opatrzone są interesującymi opisami z wędrowek autorów po Polsce. Do tego włączono poetyckie wrażenia uczestników i awangardowe wrażenia młodzieży.

Prezentacja albumu odbyła się w kapliczce rzymsko-katolickiego kościoła p.w. Boga Ojca Miłosiernego w Zaporozżu, gdzie wśród gości honorowych byli: Konsul Generalny RP w Charkowie p. Jarosław Książek z małżonką, przedstawiciele Obwodowej i Miejskiej Administracji oraz prezesi innych stowarzyszeń mniejszościowych. Dla Polonii Zaporozża wydanie tego albumu jest znaczącym wydarzeniem, które mogło zaistnieć dzięki wsparciu ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, Administracji Obwodu oraz Kościoła Katolickiego.

Mamy nadzieję, że album ten to tylko początek pracy twórczej naszych autorów. Jak mówią w Polsce: „Szerokiej drogi!”

### Poetycka modlitwa

21 lutego w Zaporozżu w Liceum Pedagogicznym odbyła się impreza „Święto mowy ojczystej”, na której grupa twórcza „Kwiaty Polonijne”, działająca przy Obwodowym Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, na zaproszenie gospodarzy jeszcze raz zaprezentowała fragment spektaklu „Modlitwa poetycka”, opartego na poezji polskiej. Zdobył on uznanie nie tylko u tutejszych Polaków, lecz i w oczach mieszkańców Zaporozża.



Mikołaj LITWIN

Obwodowe Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza w Zaporozżu

### Dylemat

W dniu 27.02.2005 roku w sali gościnnej, jak zawsze, stołecznego Domu Polskiego odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie Kijowskiego Oddziału Stowarzyszenia Uczonych Polskiego Pochodzenia. I mimo że członkowie tego oddziału to 1/3 ogółu członków SUPU na Ukrainie, to w posiedzeniu uczestniczyło niezbyt wiele osób. Przyczyny były, jak to mówią, życiowe: złe samopoczucie, panująca grypa, inne obowiązki. Jednak duża absencja nie wpłynęła na jakość spotkania. Posiedzeniu przewodniczyła pani Ludmiła Tomilowicz. Bardzo szybko uzgodniono porządek dnia.

Jako pierwsza wystąpiła pani Lidia Kościuk-Kulgawczyk, która bardzo sprawnie zreferowała działalność oddziału w 2004 roku. W tym okresie oddział stał się członkiem Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, które ma siedzibę w Londynie. Referaty naukowe członków oddziału zostały wydrukowane w materiałach konferencji poświęconej 300. rocznicy istnienia Uniwersytetu Wrocławskiego pt. „Kultura i świadomość etniczna Polaków na Wschodzie”. Członkowie KO SUPU wzięli udział w konferencji naukowej „Polacy na Krymie”.

## Co dalej robić?

W Bibliotece im. A. Mickiewicza organizowano wieczór poezji poświęcony zmarłemu w ubiegłym roku krymskiemu poecie Lewickiemu. O tych dobrych sprawach i o wielu innych opowiedziała p. Lidia Kościuk-Kulgawczyk, a jej wypowiedź uzupełnili koledzy-naukowcy, bowiem, jak podkreślono, „każdy z nas robi wiele w swoim środowisku, w swoim miejscu pracy, tylko czasem brakuje nam informacji o tych działaniach”.

Pracę Zarządu KO SUPU oceniono jako zadawalającą. A następnym punktem zebrania było omówienie sytuacji, która powstała w SUPU po jego grudniowym zjeździe, który odbył się w Żytomierzu. Otóż okazało się, że większość członków KO SUPU dowiedziała się o zjeździe z gazety „DK”, bowiem nikt ich na zjazd po prostu nie zaprosił. I tylko nielicznych poinformowano telefonicznie na 1-2 dni przed planowaną datą zjazdu.

Cała ta sytuacja jest zupełnie niezrozumiała, bowiem KO SUPU to jedna trzecia członków ogólnoukraińskiej organizacji. Ponadto wielu z nich to członkowie

Zarządu SUPU, których obecność na zjeździe była konieczna, aby mógł być on uznany za prawomocny. Bardzo więc żałowano, że na posiedzeniu nie pojawił się pan Adolf Kondracki, który bodajże jako jedyny trafił na ten zjazd. Liczono na to, że opowie on o tym, co się tam wydarzyło. A z tego co kijowscy uczeni mogli przeczytać w gazecie „DK” – działy się rzeczy dziwne.

Otóż Sergiusz Rudnicki, ten sam, który kilka lat temu opuścił szeregi SUPU, w niewyjaśniony sposób powrócił do tych szeregów i nawet został wybrany zastępcą „niezmiennego” prezesa Strońskiego (jak zauważono w trakcie posiedzenia). Tego samego prezesa, którego obowiązkiem było przeprowadzanie dwa razy do roku walnych zebrań (zgodnie ze Statutem), a których nie było wcale w ciągu ostatnich 3 lat.

Powstała więc sytuacja, kiedy członkowie SUPU nie mają możliwości spotkać się i porozmawiać z prezesem organizacji, do której należą.

Dziwne było także miejsce prze-

prowadzenia zjazdu. Otóż z wielu powodów bardziej racjonalne byłoby przeprowadzenie go w Kijowie. Na korzyść stolicy przemawiał fakt, że to tutaj mieszka tak duża ilość członków organizacji, więc można byłoby zaoszczędzić na biletach. Ponadto wielu kijowskich uczonych to osoby starsze i schorowane, dla których podróż jest rzeczą niezwykle uciążliwą. Dlatego też jeszcze latem członkowie KO SUPU napisali list do prezesa Strońskiego z prośbą, by zjazd przeprowadzono w Kijowie. Podpisało go 50 uczonych. Pan prezes próby nie uwzględnił.

A dlaczego Żytomierz? Można się tylko domyślać. Zaprawdę – niezrozumiała sytuacja.

Po dłuższej dyskusji członkowie KO SUPU, postanowili zwrócić się z pisemną prośbą do swego prezesa, by ten był tak uprzejmy i spotkał się z nimi celem wyjaśnienia powstałej sytuacji.

Jednocześnie uzgodniono tekst listu, który kijowscy uczeni zamierzają wysłać do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Pragną oni poinformować władze stowarzyszenia, o sytuacji, która powstała po przeprowadzonym w grudniu żytomierskim zjeździe organizacji.

Postanowili również, że w marcu spotkają się, by zdecydować, co dalej robić.

Dorota JAWORSKA

### Apel

#### Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie

Zwracamy się do wszystkich członków PTNO, a szczególnie do nowych członków, o przysyłanie nam prac, artykułów i innych materiałów do zamieszczenia w następnym „Roczniku” (materiały na dyskietkach będą mile widziane). Jesteśmy zainteresowani tematami ze wszystkich dziedzin

nauki i sztuki. Również bardzo prosimy o wiadomości dotyczące działalności naszych członków na Litwie, Białorusi i Ukrainie.

Redakcja „Rocznika”

Nasz adres:  
238-246 King Street,  
London W6 0RF  
Tel. 01-741 1940



## Kościół

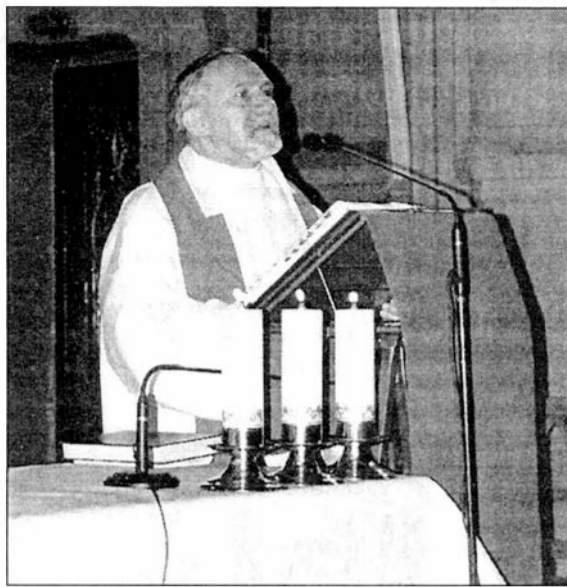
W tym roku Wielki Post zaczął się wcześniej – 9 lutego. I od razu w kijowskim kościele św. Mikołaja rozpoczął swoje niezwykle rekolekcje misjonarz ze Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej o. Andrzej Madej. Rekolekcje trwały od 9 lutego do 12 lutego. Jeżdżąc wieczorami przepelnionym metrem na te rozważania o. Andrzeja o Bogu i naszej wierze, patrzyłem na otaczających mnie ludzi, którzy żyją sobie według własnych pojęć i nie są skrępowani ani Dekalogiem, ani prawdami wiary Kościoła. Bawią się, w najlepszym przypadku znając tylko, gdzie postawić świeczkę w cerkwi za żywych lub umarłych.

Nie ma obowiązku wobec Boga, chociaż na Ukrainie dziś nie ma, jak za Sowietów, wojowniczych ateistów. I prawie każdy dziś powie, jeżeli zapytać go na ulicy, że wierzy w Boga. Nawet tzw. decydenci ukraińscy rodem z partii komunistycznej co drugie zdanie mówią: Daj Bóg! Taki sobie wygodny bożek, który zawsze coś daje jak w banku. I chyba nie wiedzą oni, że Pan Bóg także potrzebuje czegoś od nas, żebyśmy na przykład żyli wg Jego przykazań i nie grzeszyli. Ten Bóg, który przemawia do nas przez Ewangelię w sposób konkretny. I to prawo Boże istnieje tysiące lat.

A nieznanostwo prawa nie zwalnia od odpowiedzialności. Nie mam zbyt wysokiego mniemania o własnej osobie i nie oskarżam tych, którzy nie chodzą do kościołów lub cerkwi. Każdy w tym życiu dokonuje własnego wyboru. Ale całym swoim życiem sprawdziłem, że najlepszym moim wyborem życiowym był świadomy wybór wiary w Jezusa Chrystusa, który uczyniłem w okresie totalnego ateizmu w Związku Sowieckim. Gdy w wojsku komunistycznym próbowano zerwać z mojej szyi krzyż, to się nie dałem. I w końcu zwyciężyłem, chociaż w ciemnym okresie breżniewowskim jeden z moich znajomych (a propos dziś niby wierzący) chciał z powodu wiary w Boga pozbawić moją córkę mego ojcostwa.

## Bóg jest miłosierny

Ojciec Madej OMI ma w sobie charyzmę. Nie tylko to co mówi, ale głównie jak mówi – powoduje to,



Rekolekcje w kościele św. Mikołaja.  
O. Andrzej Madej OMI

że dociera do wnętrza dusz ludzi, często zatwardziały. Przyjechał na początku lutego do Kijowa głosić rekolekcje z dalekiego Aszchabadu, gdzie od 1997 roku prowadzi duszpasterstwo katolickie. Wspominał podczas rekolekcji, że gdy w Turkmienistanie nikt nie przyszedł do misjonarzy Oblatów w pierwszą Wigilię Bożego Narodzenia, to o. Andrzej i o. Radosław prawie płakali z tego powodu. Ale sytuacja z czasem się zmieniła na lepsze i dziś w Aszchabadzie powstała dosyć liczna, jak na tamtejsze warunki, parafia rzymskokatolicka.

Znam od lat ojca Andrzeja jako dobrego kapłana i utalentowanego poetę. Jest moim zdaniem – wielkim improwizatorem Słowa Bożego. W czasie rekolekcji w Kijowie mówił, że przygotował na kartkach teksty swoich rekolekcji, ale prawie nie czytał z tych kartek. Przemawiał do wierznych zebranych w kościele św. Mikołaja to, co mu podpowiadało w tej chwili jego serce połączone z Duchem Świętym. I to skupiało uwagę ludzi na tym, co mówi, bo było to szczere, wybitnie proste i otwarte na ludzi i Boga. Chociaż przekazywał swoją wiarę w Chrystusa za pomocą niezbyt perfekcyjnego języka rosyjskiego, ale czynił to tak uroczo i sympatycznie, że nawet wady stały się zaletami.

Z tych rekolekcji pamiętam, gdy ojciec Andrzej mówił, że wszyscy w swoim życiu mamy tyle różnych zajęć, w których nie ma miejsca na

radości, i w nieszczęściu. I ta łączność Boga i człowieka jest nierozdzielna – o czym zaświadczyl sam Chrystus – Syn Boży.

## Niewola grzechu

Ojciec Madej OMI podkreślił, że Kościół rzymskokatolicki zawsze się modlił o nawrócenie Ukrainy. I dzięki Panu Bogu te zmiany na lepsze na Ukrainie nastąpiły. Gdy nowy premier Ukrainy Julia Tymoszenko powiedziała w parlamencie, że aby Ukraina powstała z kolan, to musi stać na kolana przed Bogiem – to z tego wynika, że Ukraina idzie w dobrym kierunku, ku prawdziwej a nie urojonej wolności. Bo tylko z Bogiem można budować wolne społeczeństwo. A grzech generalnie zniewala człowieka. Diabeł podpowiada człowiekowi: Po co ci ten Bóg, który cię ogranicza. Rób, co chcesz i będziesz wolny. Pij alkohol, pal „trawkę”, zdradzaj, zajmuj się seksem bez ograniczeń moralnych – czyni swoje życie przyjemnym, bo jest krótkie. I człowiek idzie na tę przynętę, zwłaszcza w wieku młodym. Ale „przyjemność” grzechu szybko mija i następują poważne i nieprzyjemne konsekwencje grzechu – rozbite rodziny, choroby weneryczne, alkoholizm i narkomania.

I tylko Bóg jest prawdziwą miłością – świadczył na rekolekcjach o. Andrzej, bo tylko On tak ukochał ludzi, że oddał swego Syna pierworodnego na ukrzyżowanie za nasze grzechy. Dlatego Chrystus jest Wolnością i Miłością. Bóg nigdy nie prowadzi na manowce. A te pozostają

REFLEKSJE  
WIELKOPOSTNE

ry niby to wolności i miłości współczesnego zabląkanego świata prowadzą konsekwentnie do zguby moralnej, duchowej i fizycznej. Ślepy prowadzi ślepego ku przepaści krzycząc pokazując, że to raj ziemski i dobrobyt.

## Czy choroba może być dobrem?

To był pierwsza kwestia dyskusji w ramach rekolekcji 12 lutego. Druga kwestia natomiast brzmiała: Co jest potrzebne, żeby uczucie przerosło w miłość? Grupy, w których dyskutowano bez obecności księży, były niewielkie i liczyły od 7 do 10 osób. Wypowiadający zachowywali anonimowość. Przed podziałem na grupy dosyć sceptycznie patrzyłem na tą część rekolekcji, bo na ogół ludzie są skrępowani, gdy temat dotyczy spraw intymnych. Ale w toku dyskusji zrozumiałem, że nie miałem racji. W mojej grupie chyba działał Duch Święty, bo tak szczerych i ciekawych opowiadań z własnego życia już dawno nie słyszałem. I to przy tym, że pierwsze pytanie – czy choroba może być dobrem? – brzmi dosyć dziwnie, zwłaszcza dla osób nie zaangażowanych w wierze chrześcijańskiej i tzw. pragmatyków a la bułchakowski Berlioz z „Mistrza i Małgorzaty”.

W mojej grupie gros stanowiły kobiety. Byłem jednym mężczyzną. Przypominam sobie opowieść pełnej kobiety w podeszłym wieku o tym jak jej syn służył w wojsku sowieckim w Afganistanie podczas wojny. Matka ta modliła się do Boga, żeby był żywy i zdrowy. Przedtem chorowała, ale dzięki modlitwom przestała chorować. Ale gdy się modliła za swego jedyne go syna, to chciała Bogu za jego ocalenie złożyć jakąś ofiarę. Dlatego powiedziała: Boże, jeżeli uczynisz, że mój syn wróci do domu żywy i zdrowy, to niech choroba powróci znowu do mnie. I tak się stało. Syn tej kobiety powrócił do domu bez szwanku, ale kobieta choruje do dziś. Jej syn mieszka teraz oddzielnie i nie chce nawet znać swojej matki. Chyba nie wie komu

zawdzięcza to, że żyje? Druga opowieść dotyczyła porodu kobiety w średnim wieku. Skutki narodzin dosyć dużej wagi dziecka doprowadziły do tego, że niewiadomo było, czy da się uratować jej życie. Komplikacja porodu doprowadziła do zaprzestania normalnego funkcjonowania organizmu. Ale mąż tej kobiety zachował się po bohatersku, całodobowo nie odchodził od łóżka swojej żony. Ta kobieta jest wdzięczna swej chorobie, która pokazała, jak mocno ją kocha małżonek.

## Najważniejsza jest miłość

W czasie rekolekcji w grupach mówiono dosyć dużo o miłości człowieka do człowieka ale nie słyszałem o miłości do Boga. O tym mówił z ambony głównie o. Madej OMI. Ten wybitny kaznodzieja katolicki podkreślał, że Pan Bóg kocha nas grzesznych swoją miłością ojcowską. Tylko my – niewdzięczni nie odpowiadamy wzajemnością na Jego łaski. Wielokrotnie powtarzamy swoje grzechy i tym samym bagatelizujemy Jego miłość do nas. Bóg jest miłością, a my Jego dzieci niszczymy się nawzajem w bagnie grzechów. Ale nawet takimi, może nawet nie godnymi Jego miłości, Bóg nas kocha.

Chrystus zwyciężył śmierć grzechu zmartwychwstając, tym samym uutorował nam drogę ku Zbawieniu. I każdy człowiek w tym życiu doczesnym przygotowuje swój los w życiu wiecznym. Piekło lub Raj. Nienawiść lub Miłość. To wszystko zależy od naszego wyboru.

Na rekolekcjach kijowskich w kościele (a nie cerkwi, jak to dziś brzmi po ukraińsku) św. Mikołaja Ojciec Andrzej Madej ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej głosił Ewangelię w sposób poetycki całym swoim sercem i życiem poświęconym Służbie Bożej. I świat stał się trochę lepszy po tych rekolekcjach.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI  
(Zdjęcie autora)

## Na pięciolinii

Ludzie pełni entuzjazmu twórczego, jazzowa i gitarowa improwizacja, dobre wino i koniak, wesoła i przyjazna atmosfera – to wszystko można powiedzieć o otwarciu wystawy najlepszych zdjęć muzycznego czasopisma NUTA, które istnieje na Ukrainie już 4 lata. Czasopismo specjalizuje się na muzyce klasycznej, rockowej i szczególnie jazzowej. I właśnie najwięcej na wystawie było zdjęć muzykantów jazzowych. Jednym z organizatorów przedsięwzięcia był Instytut Polski, dlatego od razu zrozumiałam, że kultura polska i właśnie Polacy są w jakiś sposób związani z tym czasopismem.

„Polacy byli naszymi przyjaciółmi jeszcze przed utworzeniem NUTY” – wyjaśnia mi redaktor naczelny czasopisma Wia-

## Wystawa nastrojów i stanów

czesław Krzysztofowicz mł. – kiedy przywieźli na Ukrainę wysokiej klasy muzykę jazzową”. I rzeczywiście, tę polsko-ukraińską współpracę potwierdzały zdjęcia wystawy, wśród których wyraźnie wydzielił się muzykanci znanej polskiej grupy jazzowej Freelectornic (nowa nazwa grupy) pod kierownictwem utalentowanego Tomasza Stańki. Nawiasem mówiąc, koncert Freelektronik „Jazz bez” (czyli jazz bez granic) nie tak dawno odbył się w Kijowie. Pełna po same brzegi sala, której ponad połowę stanowiła kijowska młodzież i elita muzyczna, przyjęła ich wesoło i lekką muzykę niewiarygodnie ciepło. Wszyscy muzykanci umieszcili na



Tomasz Stańko,  
znany polski jazzman

swym ubraniu pomarańczową wstążeczkę, i tym zapewne wywołali jeszcze większą aprobatę kijowian.

Redaktor naczelny NUTY p. Krzysztofowicz mł. również mówił o zespole z zachwytem: „Tak, tutaj u nas (na wystawie – aut.), można powiedzieć, jest tylko sam jeden Tomasz Stańko!”

Powiedział też, że Tomasz Stańko i jego grupa w latach 80. zrobili prawdziwy przewrót na polskiej scenie jazzowej. Od tego czasu zespoły Tomasza Stańki, które często się zmieniały i znane są w muzyce jako eksperymentatorzy i poszukiwacze nowych ujęć.

Ale wróćmy do wystawy. Autorzy zdjęć to ukraińscy fotograficy, którzy naprawdę nie są objętni na dobrą muzykę i własne czasopismo NUTA. Wielu z nich rezygnuje z korzystnych propozy-

cji i nadal zajmuje się ulubioną sprawą.

Kiedy zapytałam pana Krzysztofowicza mł., co redakcja czasopisma chciała powiedzieć prezentując tę wystawę, odpowiedział: „Po prostu chcieliśmy pokazać fajne fotki, które zgromadziliśmy. Tutaj eksponujemy tylko to, co robiliśmy specjalnie dla NUTY, te zdjęcia, z których jesteśmy dumni. Całość to kolekcja nastrojów i stanów, przecież NUTA przedstawia nie tylko nuty i słowa, które nas otaczają, lecz pisze również o nastrojach i tendencjach muzycznych...”

Daria PIOTROWSKA



